DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

Do połowy września wyjątkowo „Jedna Karta" wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Od 27 sierpnia — 2 września 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE—KRAKÓW—WARSZAWA—SOSNOWIEC—DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 48.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Mrowiz, Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św. Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hlawski, ul Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** P. Chrząszcz. II-gi przejazd. **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Swiętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33. **Warszawa,** ul. Krucza 9, m. 3.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Polska dla Polaków!
Proletarjusze polscy, łączcie się!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!
Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!
Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Kilka słów o emigracji polskiej.

Bardzo jesteśmy zadowoleni, gdy biuletyny Syndykatu Emigracyjnego donoszą nam, że w każdym miesiącu pewna ilość żydów opuszcza nas na zawsze i wyjeżdża do Palestyny. Jednakże, nie wszyscy emigranci żydzi wyjeżdżają do Palestyny, a kto zna nieco stosunki polskiej emigracji, szczególniej w krajach zamorskich (Ameryce Południowej), temu wiadomo dobrze jak wielkie szkody wyrządza nam element żydowski, który opuszczając Polskę z polskimi paszportami podrywa autorytet Narodu i Państwa. Żydzi, bowiem jako obywatele polscy zagranicą, korzystają z wszystkich praw i opieki, jakie udziela im Państwo za pośrednictwem placówek zagranicznych: konsulatów, patronatów emigracyjnych i t. p., natomiast nie tylko nie poczuwają się do żadnych obowiązków, a przeciwnie szkodzą, gdzie tylko mogą.

Wystarczy wskazać na Argentynę, dokąd w ostatnich latach ruch emigracyjny był najliczniejszy. 40% emigracji z Polski stanowią tam żydzi. Emigranci Polacy pracują w najcięższych warunkach na robotach ziemnych, farmach, przy budowach dróg i kolei. Żydzi natomiast natychmiast po przyjeździe biorą się do handlu i ciągną nadal, jak i w kraju, sić na skórę z polskiego emigranta, lub otwierają najbardziej „dochodowe" interesy w Południowej Ameryce — domy publiczne! Tylko w dwuch miastach Ameryki Południowej: Buenos Aires i Rio de Janeiro: liczba prostytutek, żydówek z Polski ***wynosi 40 tysięcy.***

Nie mamy nic przeciwko temu, by córy Izraela zajmowały się tego rodzaju rzemiosłem. Atoli wszystkie żydówki mają paszporty polskie i przy każdej sposobności legitymują się jako Polki. Doszło do tego, że słowo „Polacca" jest w Argentynie synonimem słowa „prostytutka", a Polki, żony i córki emigrantów-Polaków, muszą często ukrywać swoją narodowość, by uniknąć hańbiącego podejrzenia. Jest to okropne, a jednak prawdziwe!

Od dwunastu lat istnieją w krajach Południowej Ameryki polskie placówki dyplomatyczne i konsularne, jednakże stan ten nie uległ zmianie na lepsze, a żydostwo podając się tam za Polaków kompromituje Państwo i Naród!

Czasby już z tem skończyć! Żydostwo jako wrogi a potężny czynnik w propagandzie antypolskiej zagranicą nie powinno mieć możności korzystania z opieki i poparcia Państwa Polskiego.

Nasze placówki zagranicą widocznie za mało poświęcają tej sprawie uwagi, za mało uświadamiają społeczeństwa tych krajów w których są przedstawicielami, że polski paszport zagraniczny nie zawsze jest dowodem polskości, a przynależność państwowa nie zawsze jest identyczną z przynależnością narodową.

Dopóki nie nastąpi w drodze ustawy pozbawienie żydów przebywających zagranicą obywatelstwa polskiego (a przecież to nastąpić musi) to tymczasem należałoby bardziej intensywnie działać w kierunku „odżydzenia" polskiej emigracji i uniemożliwienia żydom pod firmą Polaków pasorzytować poza granicami naszego Państwa.

E. K.

KONFERENCJA ROBOTNICZA

N. S. P. R. Zagłębia Dąbrowskiego.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Sosnowcu konferencja wyłącznie robotnicza NSPR. Podajemy jej uchwały.

1. Konf. Rob. NSPR. Zagłębia Dąbrowskiego śle braterskie pozdrowienie umęczonemu przez dzisiejszy kryzys polskiemu włościaninowi oraz rodakom śląskim, znajdującym się w pierwszym ogniu walki, jak również wszystkim rodakom robotnikom, szczerze pragnącym wyzwolenia pracującego Polaka.

2. Konf. Rob. kategorycznie stwierdza, że rozpaczliwe położenie robotnika i włościanina polskiego wytworzone zostało przez łupiestwo zagranicznego kapitału i przez 4 miljony żydowskich pasozrytów.

3. Konf. Rob. zwraca uwagę rodaków, że komunizm sowiecki nie dał robotnikowi ani chleba ani wolności, — że ślepe naśladowanie komunizmu sowieckiego przez Polaków jest niemądre, — że świat ma lepsze sposoby na nędzę ludzką niż komunizm, — że wreszcie komunizmowi sprzeciwią się polscy chłopi, stanowiący większość narodu.

4. Konf. Rob. domaga się upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw, co w Polsce równoznaczne jest z ich unarodowieniem. Upaństwowienie nie może być ani prostackie ani biurokratyczne.

5. Konf. Rob. stwierdza, że przewrót socjalny w Polsce może być tylko narodowym. Musi więc być skierowany przeciwko Żydom, Francuzom, Niemcom, Amerykanom. Robienie rewolucji w Polsce przy pomocy żydów jest bezdennie głupie lub nikczemnie podłe.

6. Konf. Rob. nie uważa walki zawodowej za właściwy środek do wyzwolenia pracującego Polaka. Klucz sytuacji w czasach dzisiejszych daje walka polityczna. Dążenie do powstania w Polsce rządu narodowego i socjalistycznego jest właściwem zadaniem NSPR.

7. Konf. Rob. protestuje przeciwko obniżce głodowych zarobków robotniczych, piętnuje komedję, odgrywaną przez niektóre związki w dzisiejszych walkach o płace górnicze i zapowiada czynny udział w obronie zarobków robotniczych natychmiast po uporaniu się z początkowemi trudnościami organizacyjnemi.

8. Konf. Rob. wita w swoich szeregach przedstawicieli rzemiosła mieszczaństwa i drobnych rolników, nie sprzeciwia się tworzeniu przez nich odrębnych grup, stanowczo jednak domaga się utrzymania robotniczego charakteru partji w ośrodkach przemysłowych i wielkomiejskich.

9. Konf. Rob. wyraża całą swoją pogardę dla tych mizernych osobników, którzy pierwsi wysuwają argumenty fizyczne, uroczyście ostrzega przed bójką Polaka z Polakiem, do której nas podjudzają obce dranie, i wzywa poważnych zwolenników przeciwnych partji, ażeby zapobiegli kompromitacji naszego życia politycznego.

10. Konf. Rob. poleca swoim delegatom do Rady Naczelnej, ażeby dopilnowali powyższych uchwał i doprowadzili do jednolitego frontu polskich robotników narodowych i socjalistycznych.

Naprzód!

Antysemityzm w Austrji.

Żyd. Aj. Tel. donosi: Ostatnio wzmogła się liczba objawów, świadczących o zwrocie antysemickim w wewnętrznej polityce rządu austrjackiego. Szpitale państwowe w myśl wyraźnej instrukcji urzędu kanclerskiego zaniechały przyjmowania lekarzy żydów, nawet wolontarjuszy, co zmierza do całkowitego unicestwienia żydowskiego stanu lekarskiego, ponieważ bez praktyki szpitalnej nie można się stać lekarzem praktykującym.

Na protesty prasy demokratycznej dzienniki rządowe odpowiadają ostremi wystąpieniami antysemickiemi, pogróżkami i zniewagami pod adresem żydów. Dzienniki piszą że ludność chrześcijańska chwyci się energicznych środków. Słowa te naturalnie nie oznaczają nic innego jak groźbę gwałtu fizycznego. Pisma zamieszczają listy chrześcijańskich lekarzy z żądaniem, aby ludność chrześcijańska korzystała z pomocy wyłącznie chrześcijańskich lekarzy.

Innym objawem antysemityzmu szerzącego się w kołach rządowych jest nieprzyjęcie przez kanclerza Dollfussa prezesa gminy żydowskiej w Wiedniu, który pragnął wyjaśnić stanowisko rządu w sprawie żydowskiej. Był to pierwszy wypadek w Austrji, że szef rządu odmówił przyjęcia oficjalnego reprezentanta ludności żydowskiej (Aj waj!) W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że również inne osobistości żydowskie nie zdobyły dostępu do kanclerza, gdy ten ostatni przypuszczał, że chodzi o sprawy żydowskie.

Wszystkie te objawy wywołują żywe zaniepokojenie w kołach żydowskich, które się obawiają, że rząd tak pewny jest sympatji międzynarodowych wobec walki Austrji z hitleryzmem, że nie waha się dokonać zwrotu antysemickiego w swej polityce.

A jak jest w Polsce przeczytaj czytelniku niżej.

Oto jak jest w Polsce.

Urzędowy organ Rady Adwokackiej w Warszawie „Palestra" w numerze z sierpnia 1933 r. donosi.

Zostali wpisani na listę aplikantów adwokackich: 1. Kogan Naum, 2. Lewin Henryk, 3. Mezrycer Jakób-Lejba, 4. Sztelman Leon, 5. Kerner Abraham, 7. Weiss Daniel, 8. Tulczyn Hirsz, 9. Sytman Pinches, 11. Halpern Mordechaj, 12. Krause Johann, 13. Cyprys Iszyja, 14. Dichter Aleksander, 15. Rotensztein Maksym, 16. Neugoldberg Marja, 20. Kuropatwa Zelek, 22. Gelbfisz Zygmund, czyli na 22 nazwiska — tylko 5 aryjczyków.

Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich: 1. Merenholc Salomon, 2. Gutman Hirsz, 4. Endelmanowa, 7. Grosman Bencjan, 9. Gallusówna, 11. Gutman Izaak, 12. Szwerdszarf Szmul-Lejbusz, 13. Szyrżyk Wolf, 14. Rozencweig Józef, 15. Kryński Jeszua-Lejba, 16. Szternfeld Natan-Pinchios, 17. Chajkin Michał, 18. Gertner Eljasz-Majer, 19. Reiss Natasion-Teodor, 20. Witelson Abraham, 21. Pinkus Wiktor, 22. Ejzen Majer-Juda, 23. Berensztein Samuel, 24. Cynowicz Herszko-Zelik, czyli na 24 nazwiska zaledwie 4 są aryjskie.

Hańba, hańba, po trzykroć hańba!

Pod naciskiem rodaków naszych, robotników z NSPR., musimy powrócić do bojówki pepesowskiej z przedostatniej niedzieli. Musimy powrócić — pomimo całego wstrętu i obrzydzenia! Oto na kilka dni przed naszym wiecem w Będzinie, bojówka zbiera się razem z żydowską organizacją b. wojskowych. Machabeusze układają plan, rozdają role... Polacy słuchają i wykonują! Następują znane wypadki... podczas których komisarz policji państwowej uderzony zostaje w ramie cegłą... Powiecie, że to przypadek, że cegłą celowano w głowę narodowego socjalisty. Niech będzie przypadek, ale jakże charakterystyczny i znamienny! A po zajściach? Oto na drugi dzień, godzina 20, zbiórka. Gdzie? Na podwórzu pepesowskiego Domu Ludowego, zbudowanego trudem i groszem polskiego robotnika zbiera się oddział bojówki pepesowskiej i oddział... gimnastyczny Poalej-Sjon... Polsko-żydowskie braterstwo broni! Synowie żydowskich kapitalistów i... Polacy, którzy bluźnierczo przywłaszczają sobie miano przedstawicieli i obrońców polskiego robotnika... Plunąć wam w pysk, zakute łby i zaropiałe żydowszczyzną oczy! Dreszcz zgrozy człowieka przejmuje, — nie przed waszemi pałkami i nożami, bo na te sobie poradzimy, — prędzej niż się spodziewacie, — lecz przed waszem zbydlęceniem i upodleniem! A tych, którzy mają jeszcze resztkę sumienia i rozsądku, zapytujemy: czego bronicie? Mandatu poselskiego Stańczyków, posad Cupiałów i Bielników?! Czy nie widzicie, że partje takie jak PPS. — to trup, który już się rozkłada na całym świecie. U nas — przedśmiertnie wierzga... Doprawdy o wiele więcej szacunku mamy do komunistów... Prawdziwa nędza robotnicza nie zapomniała, jak to francuski kapitał, na kopalni Reden... dziwnym trafem... wyrzucił 300 najbiedniejszych robotników, skazał ich na śmierć głodową, nie ruszając ani jednego pepesowca! Dziwnym trafem...

Na wieczną hańbę podajemy nazwiska „bohaterskiej" cekawistycznej gwardji, gwardji, która broni żydów i francuskich kapitalistów, a która dla polskiego nędzarza ma tylko pełną gębę — głupich frazesów:

1) Kazimierz Łaskowski, delegat robotniczy kop „Paryż", zam. na Koszelewie (Mydlice). 2) Franciszek Bereza, delegat osb. kop. „Paryż", w Będzinie na Ksawerze, 3) Konrad Feliks, robotnik kop. „Paryż" zam. w Będzinie ul. Ksawerowska, 4) Adolf Ruga, sekretarz Sosnowieckiego Związku Dozorców Domowych i Służby Domowej zam. w Będzinie na Koszelewie. 5) Tomasz Wedyga, górnik kop. „Paryż", 6) Socha, górnik kop. „Paryż" zam. Będzin Ksawera, 7) Sikora, górnik kop „Paryż", Będzin, Ksawera, 8) Bolesław Seweryn, robotnik Huty Bankowej, zam. w Dąbrowie ul. Łabądzia (czynny członek TUR.) 9) Józef Kubik, robotnik Huty Bankowej zam. w Dąbrowie, 10) Marjan Trocka, robotnik magistratu w Dąbrowie Górniczej, 11) Władysław Kulczyk, zam. w Dabrowie, 12) Piotr Lewiński, robotnik kop. „Paryż", Będzin Ksawerowska, 13) Jan Sowa, bezrobotny, Dąbrowa, 14) Siciński z Ksawery

Hańba, hańba, po trzykroć hańba!

Są poszlaki, *że zagraniczny kapitał macza ręce w ostatnich wystąpieniach, które miały za cel naszą partje Panowie się domyślacie, o czem mowa... Panowie zastanowili się nad skutkami... Panowie zdają sobie sprawę, że Śląsk i Zagłębie nie są duże, że są natomiast o wiele przejrzystsze, że bezpieczniejsze jest łapanie ryb w mętnej wodzie stolic, niż w naszym zapadłym kącie.*

Z życia N. S. P. R.

Ogólnopolski zjazd delegatów NSPR. odbędzie się w najbliższym czasie.

Sekcja ekonomiczna. Wobec konieczności pogłębienia myśli narodowo-socjalistycznej powstała sekcja ekonomiczna przy NSPR. Według projektodawców, sekcja ta ma obejmować rodaków ekonomicznie przygotowanych ze wszystkich okręgów.

Tymcz. Zarząd Okręg. Zagł. Dąbr. podaje do wiadomości rodaków, że powołanie stałego zarządu odbędzie się na specjalnem zebraniu, które zostanie zwołane przed 1-szym paźdz. W skład zebrania tego wchodzić będą: zarządy wszystkich grup miejscowych, dzielnicowi i ich zastępcy z tych grup gdzie potworzone są dzielnice, po 2 delegatów od każdej grupy zpoza zarządów. Powołanie delegatów ma się odbyć na walnem zebraniu członków każdej grupy.

Podział na grupy. W Zagłębiu Dąbrowskiem NSPR. stworzyła następujące grupy: Sosnowiec Śródmieście, Pogoń, Sielce, Będzin, Dąbrowa, Gołonóg, Łagisza, Strzemieszyce, Zawiercie, Olkusz, a dalej Wolbrom i Miechów. Rodacy z miejscowości poszczególnych winni zwrócić się do najbliższej terytorjalnie grupy, w ramach której należy zakładać dzielnice. Dopiero jeżeli dzielnica rozrośnie się, będzie miała dostateczną ilość członków politycznie wyrobionych oraz środki materjalne, okręg zarządzi zamianę dzielnicy na grupę.

Piszą nam z Łodzi. N.S.P.R. powstała u nas w pierwszych dniach lipca b. r. i rozwija się pomyślnie, pomimo braku funduszów i pory wakacyjnej. Z dotychczasowych wysiłków wynieśliśmy niezłomne przekonanie, że ideje N.S.P.R. są żywotne i znajdują szeroki oddźwięk w sercu każdego Polaka. Zawiązują się również z naszej inicjatywy koła: **w Zgierzu, Głównie, Kaliszu, Złotnie.**

Kierownictwo partji okręgu naszego odbywa co tydzień posiedzenia i reguluje prace grup miejscowych. Zostały wydane również okólniki, nawołujące: do systematycznego bojkotu handlu i przemysłu żydowskiego, prasy żydowskiej redagowanej w polskim języku, do niekorzystania z usług żydowskich lekarzy, adwokatów i innych specjalistów o ile wybór osób od nas samych zależy.

Wprowadzono zasadę, że każdy członek musi brać czynny udział w zbiorowych pracach nad rozwojem partji (brawo Łódź! przyp. red.), a więc każdy członek w ciągu miesiąca winien wprowadzić do partji conajmniej trzech nowych członków oraz sprzedać trzy egzemplarze pisma „Jedna Karta" z każdego numeru.

Kierownictwo okręgu odbywa również co tydzień sprawozdawcze posiedzenia z prezesami i sekretarzami miejscowych Grup, aby w ten sposób najbardziej bezpośrednio ustosunkować się do każdego przejawu pracy.

Wyrazem zainteresowania miejscowego społeczeństwa naszą partją jest fakt, że w samej Łodzi nie licząc okolicy sprzedajemy 600 egzemplarzy „Jednej Karty", pomimo iż propagandę tego bojowego organu rozpoczęliśmy dopiero kilka tygodni temu. Jednem słowem polska Łódź, w walce o byt pracującego Polaka, nie zostaje w tyle, lecz idzie — naprzód!

Na Śląsku. W ubiegłym tygodniu utworzony został Zarząd obwodowy N. S. P. R. na pow. Tarnogórski i Lubliniecki z siedzibą w Tarn. Górach. Do obwodu tego zostały przyłączone gminy Szarlej i Wielkie Piekary. Prezesem obwodu jest rod. Gruszka Winsfryd, Drukarnia powszechna w Tarn. Górach, Kolejowa 1.

Gdańsk. W ubiegłym tygodniu utworzony został Zarząd grupy N. S. P. R. w Gdańsku. Mężem zaufania zamianowany został rod. Olszewski Józef, Gdańsk, Langfuhr Heeresanger 11

W Warszawie. Od 3 tygodni istnieje w Warszawie Zarząd grupy N. S. P. R. Na prezesa powołany został rod. Zawisza Jan, Warszawa, ul. Oboźna 2, m. 70. Zarząd ten został przekazany N. S. P. w Warszawie, ul. Senatorska 17.

W wojew. Tarnopolskiem. Zainteresowanie naszą partją w wojew. Lwowskiem i Tarnopolskiem jest bardzo duże. Ostatnio zamianowano na tamt. teren mężem zaufania rod. Balickiego K. Tarnopol, ul. Piłsudskiego 1, i upełnomocniono go do utworzenia Zarządu na wojew. Tarnopolskie.

Z prasy.

„Kronika", organ Łódzki o poglądach, powiedzmy, komunistycznych, zajmuje się naszym pismem i naszym ruchem. Poważny organ poważnego kierunku! I polemika „Kroniki" jest poważna a o całe niebo stoi wyżej od wygłupiań chadecko — endeckich i od wymyślań „Robotnika". Z satysfakcją to stwierdzamy.

Bardzo trafnie ujmuje „Kronika" istotę naszego ruchu: „Nowem jest powiązanie antysemityzmu (ściślej: nacjonalizmu) z faszystowskim (!) socjalizmem". Trafnie również wysuwa nasze znamienne twierdzenie, że „jesteśmy lepszymi narodowcami od endeków, a lepszymi socjalistami od pepesowców". Skromnie zgodzimy się na dalsze twierdzenie „Kroniki", zresztą ze wszystkich stron już powtarzane: „... nowa odmiana faszyzmu stanowi dla ruchu robotniczego (?) niebezpieczeństwo, którego lekceważenie miałoby następstwa złe". Nakoniec „Kronika" konkluduje: ***„Zadusić bestyjkę w wieku szczenięcym jest lepiej, niż mieć później do czynienia z rozrosłą bestją faszyzmu".*** *Styl zdania piękny i zwięzły, myśl jasna — ale co do treści musimy pogadać, Przedewszystkiem: zadusić — „bestyjka" już się nie da. Trzeba było to zrobić — 3 miesiące temu. Dzisiaj polski nędzarz już przejrzał, „Jedna Karta" już zrobiła swoje. „Bestyjka" w jednym miejscu uduszona, w innym* ***tembardziej*** *wyrośnie: to jest cechą ruchu masowego i głębokiego.*

Dalej „Kronika" twierdzi, że nasz ruch jest suto opłacany przez „patrjotycznych geszefciarzy". Niestety, nie! Wprost łajamy Polaków, którzy jeszcze coś posiadają, za ich skąpstwo, wołamy z tego powodu, że są świnie, — oni nic! Partja N.S.P.R. i „Jedna Karta" są w dalszym ciągu biedne jak mysz kościelna. Zamiast twierdzeń, proponujemy Szanownej Redakcji „Kroniki", ażeby delegowała do nas dwóch swoich ludzi: po koleżeńsku pokażemy im nasze książki handlowe. Łatwo stwierdzą, że „Kronika" jest bogatsza od nas.

Zechce „Kronika" przyjąć wreszcie zapewnienie naszej zupełnej szczerości, tak co do treści „Jednej Karty" wogóle jak i co do niniejszej odpowiedzi. Naszym zamiarem prowadzić politykę wielką, a ta nie znosi małych kłamstewek. Rzeczowy nasz stosunek do komunizmu jest głęboko uzasadniony. To nie taktyczne posunięcie! Czyż nie widać, że różne przestarzałe partje szybko schodzą do grobu. Zostają (poza włościaństwem i żydami) na placu: 1. komuniści, 2 w dzisiejszych polskich warunkach — sanacja i 3. my. Te trzy grupy muszą być w stosunku do siebie „rzeczowe". A jeżeli przyjdzie nareszcie do czynu, do wyzwalania pracującego Polaka, jeżeli zaczniemy dobierać się do francuskich elektrowni, do niemieckich kopalń, do amerykańskich cynkowni — czyż nie musimy nawet działać razem?!

Zapytujemy was o to publicznie, polscy komuniści! Rozejdziemy się przy drobnych i średnich warsztatach... Rozejdziemy się przy żydach, których — w razie ugody z wami, w razie gdyby taki cud nastąpił, — w każdym razie ***od polskiej polityki*** *odsuniemy. Rozumiecie chyba nasz pogląd, że rewolucja socjalna w Polsce musi być rewolucją narodową, bo jesteście tymi nielicznymi Polakami, którzy nasz ruch wogóle rozumieją. A jeżeli uprzytomnicie sobie, że w Zagłębiu całe dzielnice komunistyczne przechodzą do narodowego socjalizmu, (tak jest panowie!), to ostatecznie określimy platformę dla przyszłych dyskusji: musimy być nawzajem rzeczowi. My i wy!*

Nadesłano nam *broszurę Stanisława Janickiego p. t. „Na zakręcie historji" Katowice „Śl. Gł. Por." 1933. Autor szczegółowo rozważa możliwość usunięcia kryzysu w Polsce oraz kończy pytaniem: „Ustrój dotychczasowy czy upaństwowienie dóbr materjalnych?" Broszura zawiera szereg słusznych uwag. Należałoby ją zakończyć zdaniem: ratunek — w narodowym socjaliźmie.*

Kupiec polski konkuruje ceną, gatunkiem i uczciwością. W razach wątpliwych należy życzliwie zwrócić uwagę rodakowi naszemu. Demaskujcie pozorną „taniość" żydowską!

Czyż trzeba wyraźnie wymieniać, w jakich sklepach Polakowi nie wolno kupować?!

Wstyd!

Od grupy kupców polskich otrzymaliśmy list z wyrazami oburzenia pod adresem tych polskich firm i zakładów przemysłowych, które zatrudniają u siebie żydów jako przedstawicieli.

Podobno jest spora liczba takich firm, które nie wstydzą się w czasie, kiedy masa Polaków, wykwalifikowanych handlowców, tuła się bez pracy, dawać pracę i utrzymanie żydowi.

Również niesłychaną jest rzeczą, by, polscy piekarze, właściciele restauracji, zakładów gastronomicznych i t. d. zaopatrywali się w towary u hurtowników żydowskich.

Czas już z tem skończyć panowie przemysłowcy i kupcy polscy! Czyż nie możecie jeszcze dotychczas tego zrozumieć, że popierając hurtowników żydowskich sami dla siebie kopiecie grób i pogarszacie i tak już ciężkie położenie handlu polskiego?!

Tydzień w Polsce.

Kongres historyków. W ubiegły wtorek został otwarty w Warszawie międzynarodowy kongres historyków, na który przybyło przeszło 1000 delegatów ze wszystkich państw świata.

Otwarcia obrad dokonał Prezydent Rzplitej w wielkiej auli politechniki warszawskiej. Obrady toczą się w językach: francuskim, angielskim, hiszpańskim i włoskim.

Aresztowanie sabotażystów ukraińskich w Małopolsce wschodniej. Władze bezpieczeństwa województwa Stanisławowskiego wpadły ostatnio na ślad akcji sabotażowej na terenie Małopolski Wschodniej.

Aresztowano 12 terorystów z U. O. W. (ukraińskiej organizacji wojskowej), przy których znaleziono znaczne zapasy broni i bibuły propagandowej. —Bojowcy ukraińscy szykowali się do wystąpień terorystycznych i to w czasie gdy na terenie Sowietów dusi się wszelkie objawy ukraińskiego ruchu narodowego, natomiast w Polsce mają Ukraińcy pełną swobodę rozwoju na polu ekonomicznem, kulturalnem i politycznem.

Handel żydowski dewocjonaljami w Częstochowie. Od jakiegoś czasu żydzi wszczęli akję zakrojoną na szeroką skalę, by opanować handel dewocjonaljami i produktami spożywczemi na terenie Jasnogórskim.

Oburzona tem ludność polska zorganizowała kontrakcję i w dniu 15-go sierpnia b. r. podczas usuwania żydów z placu doszło do zajść między ludnością polską, a żydami.

Właścicieli księgarni żydowskich na ul. Swiętokrzyskiej (Warszawa) spotkała niemiła niespodzianka. Oto zamki wszystkich sklepów zostały zalepione cementem („Gaz. Warsz. dn. 23. VIII).

Członkowie Związku Rezerwistów żydowskich (około 20 osób), Sosnowiec, ul. Dekerta 13, siwe umundurowanie, dn. 15 bm., pobili w nieludzki sposób dozorcę domu Franciszka Mozga i jego żonę. Twarz ofiar spuchnięta i zsiniała, ręce potłuczone. Opryszki wywlekli swe ofiary na podwórze i tam dodatkowo je skopali. Policja prowadzi dochodzenie lecz nie może ustalić sprawców. Jeżeli ci panowie mają jakie takie poczucie honoru, wzywamy ich publicznie do złożenia swych nazwisk w komisarjacie policji.

Takie są w Polsce dziwy: Żydzi katują polskiego dozorcę, a sekretarz Związku Dozorców Adolf Ruga bierze udział w bojówkach przeciwko zwalczającym żydów narodowym socjalistom. Słynny ten osobnik publicznie głosi, że mu „nie przeszkadza“, gdyby w Polsce było nawet 3 razy więcej żydów niż obecnie.

Przestrzegamy rodaków przed zawieraniem z żydami spółek i innych interesów. Prawie zawsze tak bywa, że żyd dużo obiecuje, a Polak pada ofiarą. Polskie kancelarje adwokackie są przepełnione sporami, w których Polak jest przez żyda pokrzywdzony. Lepiej takich mieszanych interesów nie zawierać.

Wszelką korespondencję do „Jednej Karty“ oraz do N. S. P. R. z okręgu b. Kongresówki należy kierować pod adresem: Sosnowiec, ul. Dęblińska 1.

Od administracji.

Zawiadamiamy P. T. prenumeratorów oraz naszych zwolenników, że z dniem dzisiejszym p. Romuald Grabski, Sosnowiec, Teatralna 3—przestał być naszym inkasentem i niema prawa załatwiania spraw związanych z „Jedną Kartą“.

Równocześnie zawiadamiamy że zaświadczenia wystawione przez nas są ważne tylko przy równoczesnem legitymowaniu się zaświadczeniami urzędowemi. *Administracja „J. K.“*

Łapówek narodowy socjalista ani nie daje, ani nie bierze. Utrzymanie instytucji publicznych na wysokim poziomie etycznym jest pierwszym warunkiem powodzenia narodowego socjalizmu. ***Łapówka to ulubiona broń żydowska.*** *Wielkie fortuny Izraela często z łapówek wyrosły i przez łapówki kwitną. Polityczne wpływy żydowskie, jakże często daje łapówka... Uprzedzamy publicznie, że pierwszym naszym głosem ustawodawczym będzie:* ***kara śmierci*** *dla tych co biorą łapówki,* ***kara śmierci*** *dla tych co łapówki dają,* ***kara śmierci*** *dla tych co pośredniczą i dla tych co łapownictwa bronią! Żydowscy pośrednicy, uprzedzamy was o tem już dzisiaj...*

Dziesięcioro przykazań
Goebbelsa, hitlerowskiego ministra propagandy.

(Żydowski „Nowy Dziennik“ Nr. 226).

1) „Nie można walczyć z żydem jak z innym człowiekiem. Żyd winien być skreślony z rachunków niemieckich, bo inaczej zawsze będzie w nie wprowadzał błąd.

2) Nie można dyskutować z żydem o sprawie żydowskiej, bo niepodobna przekonać kogokolwiek, że ma się prawo i obowiązek powiesić go.

3) W walce nie należy udzielać żydowi środków, których się udziela uczciwemu przeciwnikowi, bo on takim nie jest.

4) Żyd nie ma prawa głosu w sprawach niemieckich, gdyż jest to tylko cudzoziemiec, który korzysta u nas jedynie z praw gościnności, nadużywając ich we wszystkich bez wyjątku wypadkach.

5) Rzekoma moralność żyda nie jest moralnością. Jest to tylko wprowadzenie sztuki oszukiwania. Dlatego też żyd nie ma prawa do opieki ze strony sądownictwa.

6) Żyd nie jest inteligentniejszy od nas, lecz tylko sprytniejszy i chytrzejszy. System jego nie może być złamany sposobami ekonomicznemi, bo na gruncie ekonomicznym walczy on bronią zupełnie inną, niż nasza. Może on być złamany tylko sposobami politycznemi.

7) Żyd nie może obrazić Niemca, a oszczerstwa żydowskie stanowią herb szlachectwa dla antysemity niemieckiego

8) Wartość Niemca lub ruchu niemieckiego jest w stosunku prostym do jego wrogiego wobec żydów stanowiska. Być wystawionym na ataki ze strony żydów jest dobrem świadectwem. Kto nie jest ścigany przez żydów, lub doznaje nawet ich pochwał, jest człowiekiem niepożytecznym lub szkodliwym.

9) Żyd patrzy na zagadnienia niemieckie ze stanowiska żydowskiego i dlatego w przeważnej ilości wypadków mówi nieprawdę.

10) Trzeba być za antysemityzmem lub przeciw. Ktokolwiek oszczędza żydów, popełnia zbrodnię wobec swego narodu. Antysemityzm jest sprawą czystości osobistej“.

Podając powyższe zasady, według których Niemcy wyzwoliły się od żydostwa, „Nowy Dziennik“ ze zgrozą kończy: „Cytujemy bez żadnych zmian i bez — wykrzykników. Każde słowo bowiem krzyczy — o pomstę do nieba!“

Głosy Czytelników.

Żydzi z Zagłębia na czele wielkiej bandy przemytników.
Futra kradzione w Niemczech sprzedawano w Zagłębiu.

Policyjne władze śledcze w Zagłębiu wpadły na trop olbrzymiej afery przemytniczej, którą udało się wykryć, a duże równolegle działające bandy przemytników aresztować. Bandy te, liczące kilkudziesięciu członków, już od dłuższego czasu prowadziły swoją działalność, przyczem ich główną bazą operacyjną były Będzin i Sosnowiec.

W jaki sposób władze śledcze wpadły na trop band przemytniczych, pozostaje na razie tajemnicą, jednak nchwycona nić afery trzymano silnie i ostrożnie i przez kilka miesięcy tropiono przemytników, zbierając dowody. Przemytnicy świetnie zorganizowani i mający stosunki i wspólników po obydwuch stronach granicy polsko-niemieckiej, sprowadzali z Niemiec niewiarogodne wprost ilości drogocennych futer, któremi zalewali Zagłębie. wysyłając partję przemyconego towaru w dalsze okolice kraju, Srebrne lisy, bobry, skunksy, a nawet sobole i gronostaje, w których paradowały panie na ulicach, to w lwiej części przemycone były z Niemiec, oczywiście bez wiedzy właścicieli.

Przed samą likwidacją band władze polskie, działające w porozumieniu z policją niemiecką, odkryły nowe sensacyjne szczegóły. Stwierdzono bowiem, że na usługach band stało kilku zdolnych włamywaczy niemieckich, którzy na terenie Niemiec dokonywali śmiałych włamań i kradzieży futer. Łup swój sprzedawali następnie przemytnikom za „psie“ pieniądze, którzy nabyty w ten sposób towar wywozili przez zieloną granicę do Polski.

Przez całą onegdajszą noc odbywały się rewizje i aresztowania w całem Zagłębiu, w rezultacie czego 11 osób zatrzymano w areszcie. Na czele band stał w Sosnowcu Szmul Sztajmwas oraz jego synowa Estera, a w Będzinie krawiec Moszek Grynbrant, syn jego Hersz, oraz Rajsla Srebrna. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono masę przemyconych futer, wartości może kilkuset tysięcy zł., które uległy konfiskacie. Dalsze aresztowania i rewizje trwają.

Równocześnie prawie policja niemiecka przystąpiła do likwidacji niebezpiecznych włamywaczy, stojących na usługach przemytników. Trzeba dodać, że działalność band, które istniały przypuszczalnie od dwuch lat, naraziła skarb państwa na duże straty.

KONKURS „JEDNEJ KARTY“

Pragnąc jaknajbardziej spopularyzować „Jedną Kartę“, a z nią i ruch narodowo-socjalistyczny, ogłaszamy konkurs. Kto zdobędzie **największą ilość nowych prenumeratorów** na wrzesień 1933 r., wpłacających należność bezpośrednio w administracji „J. K.“ Sosnowiec, ul. Dęblińska 1, lub na P. K. O. Nr. 304.310, otrzyma jedną z 12 następujących cennych nagród:

I. Szczerozłota branzoleta misternej roboty z firmy Smoczyk, Katowice, wartości 100 zł.
II. Głośnik radjowy „Acuston“, wartości 60. zł.
III. Aparat radjowy detektorowy marki „Radjoszab“ z parą słuchawek „Nora-Baby“ wartości 40 zł.
IV. 2 piękne wazony majolikowe do kwiatów duże wartości 10 zł.
V. Jak wyżej — 2 wazony średnie wartości 8 zł.
VI. Jak wyżej — 2 wazony małe wartości 5 zł.

Następnie: wartościowe najnowsze książki do czytania (powieści), a mianowicie:

VII. Manhattan Transfer, (Dzisiejszy Nowy Jork), Dos Passos cena księgarska zł. 14. —
VIII. Saga Rodu Forsytów, Galsworthy zł. 12. —
IX. Łabędzi Śpiew, Galsworthy zł. 12.
X. Na podszybiu, (powieść z życia górników), Waśniewski zł. 6. —
XI. a) W Legji Cudzoziemskiej,
b) Wyspa pięciu palm,
c) Północ pod Londynem. zł. 5.75.
XII. Kordjan i Cham, Kruczkowski zł. 5. —

Warunki konkursu są następujące:

1) Uczestnik konkursu winien złożyć listę zdobytych przez siebie prenumeratorów, którzy winni podpisywać się na tej liście własoręcznie i podać kiedy i w jaki sposób prenumeratę wpłacili.

2) Na liście tej uczestnik konkursu winien napisać swoje imię, nazwisko, zawód i adres. Listę należy włożyć do koperty, zapieczętować i przesłać do redakcji, najpóźniej w dniu 18 września do godziny 15. Do tego terminu winna być również wpłacona należność za prenumeratę.

3) Lista prenumeratorów może obejmować tylko te nazwiska, które do dnia 19 sierpnia b. r. nie figurowały w spisach administracyjnych „J. K.“

4) Stawać do konkursu mogą tylko ci, krórzy zdobędą najmniej 10 prenumeratorów wydania zwykłego lub najmniej 25 prenumeratorów wydania tygodniowego (czyli na sumę ogólną 12 zł. 50gr.)

5) Wpłaty nowych prenumeratorów mogą być zbiorowe lub oddzielne.

6) Uczestnik konkursu może zrzec się nagrody, która w tym wypadku przypadnie następnym uczestnikom, mającym kolejno największą ilość głosów. Na liście nowych prenumeratorów w tym wypadku należy napisać: „zrzekam się nagrody“.

7) Skład komitetu konkursowego, który będzie nagrody przyznawał, ogłoszony będzie w „Jednej Karcie“.

Pan Goldmacher.

Pan Goldmacher — właściciel huty —
siadł miękko na otomanie, —
w zębach, łatanych złotem,
ćmiło się wonne „Hawana“
i myślał: „Jak to jest dobrze,
że świat niszczy nędzy anioł
i, że potrzeba żelaza
jest ciągła i nieustanna!..

—

Kryzys... i cóż mi tam kryzys,
gdy dobrze stoją me akcje?!
Codzień przynosi mi huta
dolarków conajmniej trzysta..
stać na to, bym w „Imperjalu“
mógł zjeść niezgorszą kolację,
a ze mną w gabineciku
Wieroczka, szyk szansonistka...

—

Człowiek się męczy do potu
lokując swoje dolary,
bo przecież nie jestem głupi,
by w Polsce zostawiać złoto..

Jan Krzywda.

Tydzień Śląska i Zagłębia

Magistrat w Czeladzi podjął korcowe z towarzystwa „Saturn“ i „Czeladź“, aby w tym tygodniu wypłacić je zainteresowanym,

W ciągu ub. tygodnia ilość zarejestrowanych bezrobotnych na Śląsku wzrosła o 121 i wynosi obecnie 79,619 ludzi.

Rudzkie Gwarectwo Węglowe ma zamiar z dniem 1-go października zwolnić 107 pracowników.

W gazowni w Tarn. Górach obniżono zarobki o 20 proc. Sprawa została skierowana do kom. pojednawczo-arbitrażowej w Król. Hucie

W Radzionkowie przepisano ze szkoły polskiej do niemieckiej 72 dzieci.

Tydzień zagranicą.

Sprawa „Anschluss'u“, t. j. przyłączenia Austrji do Niemiec, nie przestaje być jednym z głównych tematów bieżącej polityki europejskiej. W dniu 21.VIII. poseł do parlamentu Rzeszy Habicht wygłosił przed mikrofonem radjostacji monachijskiej znamienną mowę, uzasadniającą konieczność „Anschlussu“. W końcu mowy Habicht zaatakował ostro austrjacki rząd Dolfussa, za jego akcję przeciw złączeniu Austrji z Niemcami, nazywając go rządem walki z własnym narodem.

Ruchliwość Włoch napełnia rząd niemiecki zrozumiałem zdenerwowaniem. Jak wiadomo, Włochy coraz zdecydowaniej zbliżają się do Austrji i Węgier, natomiast ich stosunek do Niemiec chłodnie w szybkiem tempie. Należy przypuszczać, że rząd niemiecki rozwinie w związku z tem ożywioną akcję dyplomatyczną.

Kupujcie u Polaków! Kupujcie wyroby tylko polskie!

Oszukiwano Cię nieraz, robotniku polski! Widywałeś zmarnowane swoje trudy i niespełnione nadzieje... Bądź więc ostrożnym! Nawet z naszą partją! Uważaj, ażeby kombinatorzy polityczni i intryganci nie wyzyskali ruchu narodowo-socjalistycznego dla obcych celów... Zakładaj wszędzie koła miejscowe N.S.P.R. z ludzi pewnych i uczciwych, stojących twardo przy „10 punktach narodowego socjalisty“. Delegaci tych kół zjadą się i powołają centralny zarząd. Tylko ten zarząd będzie ostateczną, a nie tymczasową władzą partyjną... Nie zrażać się początkowemi trudnościami! Wszyscy — pod sztandar błyskawicy!

EMIL KOZIJ.

Z pałacu w podziemia kopalni.
(Wspomnienia emigranta).

6)

Gdy przeszedłem z Newskiego prospektu na ulicę Sadową, drogę zatamował mi tłum ludzi, przeważnie kobiet. Tłum wznosił okrzyki: „chleba“! By dostać się do dworca, musiałem obchodzić innemi ulicami. Tłum stawał się coraz liczniejszy. Musiałem wkońcu zrezygnować z dostania się na dworzec i wróciłem na Newski prospekt. Ten jednak był już literalnie zalany masą ludzką.

Zrozumiałem, że nadeszła dla Rosji chwila dziejowa, która rozpoczyna nową epokę... Wcisnąłem się w masy i stałem się atomem tłumu.

Przechodziłem tak całą noc

Przebudzona wczesnym rankiem stolica Rosji zmieniła zupełnie swój wygląd. Ulice zalane przez tłumy. Przerwały się tamy, powódź szumi po mieście. Z przedmieści, z fabryk przyszli... Żółte twarze, zżarte przez smary ramiona. Oczy spalone od kłującego światła lamp łukowych. Przyszli żywiący się burakami i zgniłemi kartoflami i to wtedy, gdy w restauracjach „Medwied“, „Astorja“ i innych, wyprawiano szalone orgje, a pijany koniokrad' Rasputin, pluł całemu narodowi w twarz i razem z niemieckimi szpiegami urągał niedoli robotnika. Robotnik rosyjski wreszcie powiedział: „dosyć!“ i wyszedł na ulicę.

A wśród mas robotniczych widziałem szare płaszcze żołnierskie. Pełno ich na ulicach. Setki, tysiące. Płaszcze pełne gliny i kurzu z pod Pskowa, z gubernji południowych, pełne mułu z błot poleskich. Płaszcze splamione krwią, spalone od granatów, spłowiałe od gazów. Dziurawe szynele i robotnicze „rubaszki“ zalały miasto.

A z nad Ładożskiego jeziora wstawało nowe słońce na niebie. Wstawało z wilgotnej ziemi pełnej łez i krwi...

Porwany falą ludzką znalazłem się na t. zw. „Znamieńskim placu“. Nieprzejrzany tłum zaległ plac przed dworcem Mikołajowskim. Głowa przy głowie. Występuje jakaś postać ubrana w bluzę robotniczą i z pomnika Aleksandra III-go wywija czapką. Chce przemówić. Lecz w tejże chwili zawarczały bębny i z peronu dworca wysypały się szeregi żołnieży z najeżonymi bagnetami. To t. zw, „pułk Wołyński“ wysłany dla „poskromienia buntu“ przybył do stolicy i został wyładowany z wagonów.

W ciągu kilkunastu minut plac przed dworcem został oczyszczony z tłumów. Żołnierze ustawili się w szyku. Dowódca pułku wszedł na piedestał pomnika i przemówił:

— Żołnierze! Z rozkazu jego cesarskiej mości, imperatora Wszechrosji, polecam wam rozpędzić tych buntowników! Z okrzykiem „za cara i ojczyznę“... Pułkownik nie dokończył. Padł strzał. Mówca chwycił ręką za piersi i stoczył się martwy z piedestału pomnika...

Był to pierwszy strzał, który zapoczątkował rewolucję rosyjską.

Miejsce zabitego zajął młody „praporszczyk“ (chorąży) z dużą czerwoną kokardą na piersi. Przemówił:

— Obywatele! Żołnierze! Zabójstwo, które zostało przed chwilą spełnione, było koniecznością! Musiało tak być, by uniknąć jeszcze większego przelewu krwi. Nie pójdziemy mordować naszych ojców i braci! Dosyć już niewoli! Niemcy opanowali nietylko nasz przemysł, nietylko wszystkie dziedziny naszego życia, lecz za pomocą wstrętnego gada, Rasputina, który już został rozdeptany, opanowali rządy w Rosji. Warstwa robotnicza jęczy w niewoli żydowskich i niemieckich kapitalistów, lub ich najemników. Wzywam was złączyć się z ludem i uwolnić naród od tyranów, swoich i obcych pasorzytów. Za wolność ujarzmionych narodów Rosji! Za wyzwolenie robotników i włościan!

Wśród przysłuchujących się tłumów zapanował niebywały entuzjazm. Pękły szeregi żołnierskie i zmieszały się z tłumem.

„Pierwszy pułk wołyński“, znany z wierności carowi, „ostoja i podpora tronu“ przestał w jednej chwili istnieć...

Masy, które do tej chwili tylko demonstrowały, stały się agresywne. Wśród demonstrantów bowiem byli już uzbrojeni żołnierze. Tłumy ruszyły ze śpiewem w stronę zimowego pałacu, senatu i innych gmachów rządowych. Lecz tam stały już przygotowane silne oddziały wojska i policji. Poczęły pękać z hukiem granaty ręczne, rzucane w stronę tłumu. Z dachów kamienic zaturkotały kulomioty. To gwardja ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, umieszczona przez niego na dachach, dawała znać o sobie.

Tłumy jednakże nie ustępowały. Widziałem, jak z ulicy Sadowej wjechał pędem oddział kawalerji, składający się z dwóch secin. Kozacy z podniesionemi nahajkami i karabinkami opartemi o siodła wdarli się w środek mas ludzkich.

Ze strony tłumu nie padł ani jeden strzał. Natomiast kobiety, żony robotników, oblegały żołnierzy, chwytały ich za nogi i za uzdy końskie i wołały z płaczem:

— Bracia! nie strzelajcie do nas! Zlitujcie się! My jesteśmy głodne, zostawiłyśmy w domach głodne i bez opieki dzieci, by walczyć o wolność. Pamiętajcie o waszych żonach i matkach, które również cierpią!

Był to widok naprawdę wzruszający. Widziałem, jak po ogorzałych, marsowych twarzach, znanych ze swego okrucieństwa kozaków, ciekły łzy!... Nie pomogły groźby uganiających się oficerów, płazowanie żołnierzy szablami, grożenie rewolwerami. Cały oddział kozaków przeszedł również na stronę rewolucyjnego ludu.

Te dwa pierwsze wypadki przejścia żołnierzy na stronę rewolucji, zachwiały mocno pozycją rządu. Protopopow, który obiecywał rozpędzić masy przy pomocy policji, zobaczył, że ziemia usuwa mu się z pod nóg. Wypadek bowiem z oddziałem kozaków posłużył jako przykład dla innych oddziałów wojskowych. Rada ministrów obradowała bez przerwy. Również w pałacu taurydzkim, w gmachu „Dumy“ (parlamentu) prowadził obrady „konwent senjorów“ (rada starszych „Dumy“) z prezesem Rodzianką na czele. Członkowie Dumy radzili, by car przyjechał z kwatery głównej do Petersburga, ogłosił manifest z nadaniem szerokich swobód obywatelskich mieszkańcom Rosji.

Wysyłano do cara depeszę za depeszą, jednakże car nie przyjeżdżał. Rodzianko wysłał ostatnią depeszę do Mikołaja II-go, która brzmiała

„Przyjeżdżajcie, wasza cesarska mość, natychmiast, każde opóźnienie równa się śmierci“.

Car wreszcie wyruszył do stolicy Lecz było już zapóźno. Cały garnizon Petersburga przeszedł na stronę ludu. Został utworzony komitet rewolucyjny, który starał się ująć ster rewolucji w swe ręce. Wszystkie gmachy państwowe w Petersburgu były już opanowane przez rewolucjonistów. Zorganizowani kolejarze stanęli również po stronie rewolucji i uniemożliwili przewóz transportów wojskowych, wysłanych z frontu na pomoc rządowi.

Do Petersburga car nie dojechał. Jego pociąg został zatrzymany w Pskowie i tam został car zmuszony do zrzeczenia się tronu na rzecz swego brata Michała.

Z chwilą tą dynastja Romanowych, dzierżąca w ciągu 300-tu lat berło imperatorów Rosji — przestała faktycznie istnieć. Car został przewieziony pod konwojem — jak zwykły śmiertelnik, do swego pałacu w Carskiem Siole i tam osadzony wraz z całą najbliższą rodziną: żoną, pięcioma córkami i synem—następcą tronu, jako więzień stanu.

Zaraz w pierwszych dniach rewolucji zgłosiłem się do komitetu rewolucyjnego w taurydzkim pałacu i zaproponowałem swoje usługi. Przyznaję, że nie byłem wychowany w warunkach, które mogłyby we mnie rozwinąć uczucia skłaniające mnie do wzięcia udziału w rewolucji. Jednakże to, co zdawałoby się, winno mnie było popchnąć w szeregi ludzi, których narody rosyjskie uważały za swoich wrogów i ciemięzców, — przebywanie w środowisku magnatów rosyjskich, czarnej reakcji, opanowanej za pośrednictwem Rasputina i innych typów z pod ciemnej gwiazdy przez Niemców i innych obcych przybyszów, to właśnie otworzyło mi oczy.

c. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz. Sosnowiec Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.